

Sytuacja polityczno-gospodarcza Polski a kurs złotówki

17 lutego 2016

Kilka dni temu kolega podesłał mi artykuł dotyczący sytuacji geopolitycznej Polski. Powiedziałbym, że jest on „mocny”. Autor nie owija w bawełnę tylko opisuje wiele zjawisk i powiązań w sposób, który dla wielu może być postrzegany jako jedna wielka teoria spiskowa. Mimo to postanowiłem go gościnnie opublikować gdyż skłania on do refleksji nad stanem polskiej gospodarki. Życzę miłej lektury.

Od początku tego roku kurs polskiej złotówki wyraźnie słabnie. Tendencja ta wynika z wielu czynników, jednak aby zrozumieć całość, musimy bliżej przyjrzeć się sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się nasz kraj. Polska w ostatnich miesiącach zmieniła się w teatr hipokryzji, zakłamania i obłudy. Tak naprawdę, była nim już od dawna, jednak do tej pory aktorzy trzymali się swoich ról, przyjętych po tzw. transformacji ustrojowej. Ostatnie wybory doprowadziły do przetasowania, które zmusiło aktorów sceny politycznej do większej kreatywności i puszczenia wodzy fantazji. Dzisiaj to komuniści krzyczą w sejmie i na ulicach „precz z komuną”, propagandyści z telewizji walczą o „wolność i niezależność mediów”, a ludzie na ulicach zrzeszeni w komitetach domagają się powrotu niezawisłego trybunału konstytucyjnego z sędziami, którzy kariery zawdzięczają władzom PRL-u. Może jednak zacznę od początku i pokrótce przedstawię fundamenty III Rzeczypospolitej.

KAMIEŃ WĘGIELNY III RP

Szopka dla ludu, którą można było obejrzeć w telewizji pod tytułem „Okrągły stół” stworzyła możliwość przejścia władz i

agentów PRL-u, z upadającego systemu socjalistycznego z gospodarką centralnie sterowaną, do systemu socjalistycznego z elementami wolnego przepływu kapitału i koncesjonowanym sektorem prywatnym. Establishment, który czerpał pełnymi garściami z możliwości sprawowania władzy z ramienia ZSRR nad polskim narodem, nie chciał utracić przywilejów, bogactwa i władzy.

Gdy ukręcono kark pierwszej Solidarności z początku lat osiemdziesiątych i przeciągnięto jej przedstawicieli na stronę agentury, ta pomogła przejść służbie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego do nowych struktur uwłaszczonych na wyprzedanym majątku państwowym. Włodarze Polski zorganizowani w Wojskowych Służbach Informacyjnych utrzymali władzę, tworząc system oligarchiczny z demokracją jako fasadą dla ich działalności.

Mając media, sądy i agenturę polityczną – są w stanie tworzyć problemy i odpowiadające im rozwiązania. Kontrolują (lub przynajmniej inwigilują) opozycję, tworząc alternatywy polityczne głośno promowane w mediach. System opiera się na tym, że wystarczy, iż zmanipuluje się większość wyborców, by garstka dobrze poinformowanych i orientujących się w sytuacji, zawsze mogła być przegłosowana w wyborach powszechnych. Mimo tego typu praktyk, równolegle stosuje się fałszerstwa wyborcze, „podrasowując” tym samym wyniki głosowania.

Ważnym czynnikiem stabilizującym i utrzymującym zabetonowany system gospodarczy jest biurokracja, którą sprawnie wykorzystuje się do eliminowania konkurencji rynkowej i subwencjonowania podmiotów powiązanych z kastą rządzącą. Najlepszym przykładem tego, w jaki sposób działa system – jest Roman Kluska, twórca firmy Optimus. Sukces przedsiębiorcy zwrócił uwagę establishmentu, który by utrzymać dominującą pozycję polityczno-gospodarczą nie może pozwolić, by w Polsce wzbogacili się ludzie z nim nie powiązani. Kapitał w rękach ludzi niezależnych może posłużyć do promocji innego środowiska politycznego, które byłoby w stanie poważnie zagrozić ekipie trzymającej władzę. Po interwencji aparatu państwa, majątek

biznesmena szybko stopniał z 12,5 mld zł do 250 mln zł.

PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Kasta rządząca wraz ze swoją agenturą, by utrzymać władzę nad krajem przez kolejne dekady, musi uciekać się do różnych zakulisowych zagrywek. Sytuacja gospodarcza w państwie rządzącym przez oligarchów często ulega pogorszeniu, a wtedy nastroje społeczne radykalizują się. By nie zostać zmiecionym przez falę niezadowolenia, trzeba na niej surfować, czyli głosić populistyczne hasła, stosując różne sztuczki socjotechniczne. Przy okazji zmieniając agentów wystawianych przed kamery telewizyjne, a samemu pozostać w cieniu.

Problemów ekonomicznych i gospodarczych nie da się uniknąć, a winę za nie należy zrzucić na konkretne osoby bądź partie polityczne, sprawujące rządy w czasie wystąpienia konkretnych objawów złego dla narodu systemu. Stosuje się zatem alternatywy polityczne zgodne z nastrojem niezadowolonych i rozczarowanych wyborców. Najlepszym na to przykładem jest ostatnie 26 lat funkcjonowania III Rzeczypospolitej, w którym to czasie socjalizm z oligarchami trzymającymi pieczę nad kluczowymi segmentami gospodarczymi, nie uległ praktycznie żadnym zmianom.

Polska oczywiście nie funkcjonuje w próżni. Oddziałują na nią państwa ościenne i mocarstwa, wykorzystujące grupę sprawującą władzę do załatwiania swoich interesów w regionie, lub przynajmniej jako rynek zbytu dla dóbr produkowanych przez własne korporacje. Szare eminencje w polskim życiu społecznym nie są dostatecznie silne, by móc przeciwstawić się dyktatowi pochodzącemu z Izraela, USA, Rosji czy Niemiec, ale wysługują się im w zamian za utrzymanie status quo.

PIS – jako główna partia opozycyjna, która obecnie sprawuje władzę w państwie, mając większość w sejmie i senacie oraz własnego prezydenta – zdecydowanie spełnia wszystkie kryteria alternatywy politycznej wykorzystywanej na potrzeby chwili.

Niezadowolenie obywateli wynikające z trudnej sytuacji finansowej, spowodowało wzrost zainteresowania prawą stroną sceny politycznej. Jakkolwiek, PIS ze swym socjalistycznym programem ciężko jest zakwalifikować do tej grupy, to media przedstawiając ją jako partię prawicową, wbiły ludziom ten pogląd do głowy. Na nic jawna rozbieżność pomiędzy poglądami politycznymi, a wiarą katolicką i wynikającym z niej prawem naturalnym.

Czy PIS jest faktycznie partią opozycyjną i alternatywą polityczną? – tego oczywiście nie wiem. Wiem natomiast, że jej działania na przestrzeni lat nie napawają optymizmem. Mogę tylko zgadywać, jaki plan ma Kaczyński w związku z rozpędzającym się kryzysem gospodarczym i co zamierza zrobić, by zminimalizować jego skutki w Polsce. Wiem natomiast, że Niemcy nie odpuszczą udziału w naszym torcie, a słabość partii rządzącej lub jej podległość, nic dobrego dla nas nie wróży.

Czy PIS jako partia polityczna ma możliwość naprawy sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce? Zdecydowanie tak. Ale czy tego dokona? Na to się jednak nie zanosz. Program zmian zaproponowanych przez tę partię w żaden sposób nie uleczy złej sytuacji ekonomicznej naszego kraju. Żadne rozdawnictwo niczego nie zmieni na lepsze, a jedynie szybciej wpędzi nas w kłopoty finansowe. Propozycja opodatkowania sklepów wielkopowierzchniowych i banków, nawet jeśli zostanie wprowadzona – będzie niczym plaster na krwawiącą tętnicę.

OBYWATELE W OBRONIE PRAW WYBORCZYCH I PRZECIW WPROWADZANIU RZĄDÓW TOTALITARNYCH

W wyniku zmian zachodzących w Polsce po ostatnich wyborach, tracący wpływy establishment zainicjował powstanie organizacji broniącej ustroju demokratycznego. Głównym postulatem nowo powstałej grupy jest walka o wolność narodu polskiego. Założyciele boją się obecnych zmian, które według nich spowodują powstanie w Polsce ustroju totalitarnego. Walczą przeciwko zawłaszczaniu państwa i o de facto utrzymanie

możliwości wetowania ustaw sejmowych, którego skutkiem będzie dalsze służalstwo wobec zagranicznych sąsiadów. Oczywiście, ostatniego postulatu nie ma w oficjalnej deklaracji, jednak obrona stanu prawnego istniejącego jeszcze przed wprowadzonymi zmianami, do tego właśnie się sprowadza.

Ruch ten podobno jest budowany oddolnie, ale według doniesień czy też spekulacji, jego fundusze jak i sam pomysł, zostały sprowadzone z zagranicy. Trudno nie mieć wątpliwości, że inicjatywa, która tak szybko się rozrosła i w której szeregach tuż po jej założeniu można było zobaczyć znane nazwiska, powstała jakoby spontanicznie. Skandalicznym jest odwoływanie się członków i zwolenników tego ruchu, do władz, z którymi Polska związana została traktatem, jako gwarantem nienaruszalności jej ustroju politycznego.

Śledząc działania tej grupy, nie sposób jest nie zadać sobie pytania: ile w tym wszystkim jest głupoty, a ile agentury? Ile wysługiwania się obcym mocarstwom, a ile chorych i krótkowzrocznych ambicji politycznych? Chociażby w przeświadczeniu, że zapraszając obce mocarstwo do agresji przeciw własnej ojczyźnie – i to w dodatku agresora rządzącego się czystym absolutyzmem – umacniamy naszą rodzimą, polską wolność.

Myślę, że wystarczy już tych słów, opisujących Konfederację Targowicką, zawiązaną w 1792 roku – czyli, rok po uchwaleniu Konstytucji 3 maja. Opis ten oczywiście pasuje również do Komitetu Obrony Demokracji, o którym część z was zapewne pomyślała. Lata lecą, czasy się zmieniają, a metody działania pozostają takie same.

UNIA EUROPEJSKA

Unia Europejska zarządziła nad Polską nadzór komisaryczny. Przyczyniła się do tego obecna opozycja, która akceptuje wynik wyborów tylko wówczas, gdy jest on zgodny z ich oczekiwaniami. Jeśli Komisja Europejska, podczas zbierania informacji

odnośnie sytuacji w naszym kraju uzna, iż źle się dzieje, może wystosować zalecenia, do których rząd premier Szydło będzie musiał się odnieść. W razie braku porozumienia, sprawa zostanie przekazana Radzie Europejskiej. Rada z kolei ma możliwość nałożenia sankcji na Polskę, oczywiście pod warunkiem, że pozostałe państwa członkowskie zagłosują jednomyślnie. Obecnie wydaje się jednak, że możliwości Unii są zablokowane, gdyż premier Węgier, Wiktor Orban, już zapowiedział, że żadnych sankcji nie poprze.

Wyjściem z tej sytuacji może być rozszerzenie skali demonstracji „w obronie demokracji” sponsorowanych przez Fundację Batorego, które przerodzą się w polski odpowiednik Majdanu. W razie stłumienia tego typu protestów przez rząd, co zapewne bez rozlewu krwi się nie obejdzie, Unia Europejska, a w zasadzie Niemcy, będą mieć możliwość skorzystania z art. 222 klauzuli solidarności, zapisanej w ratyfikowanym przez Lecha Kaczyńskiego Traktacie Lizbońskim. Klauzula ta daje możliwość ingerencji zbrojnej na terytorium państwa członkowskiego, jeśli zagrożone są struktury demokratyczne w wyniku ataku terrorystycznego.

Definicja terroryzmu – użycie siły lub przemocy psychicznej przeciwko osobom lub własności z pogwałceniem prawa[1], mające na celu zastraszenie i wymuszenie na danej grupie ludności lub państwie ustępstw w drodze do realizacji określonych celów.

KOD od dłuższego już czasu krzyczy, że Polska przestała być państwem prawa, a rząd działa nielegalnie, z pogwałceniem demokracji włącznie. Moim zdaniem, ta narracja nie jest przypadkowa i przygotowuje grunt pod możliwe przyszłe rozwiązania, które – nawet jeśli nie zostaną wykorzystane – posłużą jako straszak.

Jakie jest prawdopodobieństwo wystąpienia takiego scenariusza? Niemcy mają dość własnych problemów, by jeszcze przepychać się militarnie wewnątrz Unii Europejskiej, co rozwieje wszelkie złudzenia odnośnie różnic między ZSRR a UE. Problemem

pozostaje jednak nadchodzący kryzys gospodarczy, który jest beztrosko ignorowany i pomijany przez media i polityków partii rządzącej. Niemcy przejdą przez problemy gospodarcze tym lepiej, im więcej będą mieć podległych im wasali, a w świetle nadchodzących wydarzeń mogą ostro walczyć o utrzymanie swego najważniejszego wasala, czyli Polski.

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Nadchodzące lata niczego dobrego na świecie nie wróżą. Polska, na szczęście, nie jest w centrum wydarzeń militarnych; tym razem ta „zaszczytna” rola przypadła Ukrainie i Syrii. Jesteśmy natomiast nieustannie na politycznym celowniku Niemiec i Izraela. Rząd PIS będzie zapewne próbował wywalczyć sobie miejsce do prowadzenia namiastki suwerennej polityki w obszarze klientelizmu na rzecz Stanów Zjednoczonych. Być może kryje się za tym coś więcej, a za służalczość wobec USA, PIS otrzymał gwarancje i swobodę działania? Tego niestety dowiemy się dopiero po fakcie, niezależnie od wyniku.

Abstrahując od spekulacji i skupiając się na faktach – możliwości odsunięcia lub złagodzenia pogłębiających się problemów gospodarczych są niewielkie. Polska jest zadłużona na kwotę 830 mld zł, jeśli jednak uwzględnić zadłużenie ukryte po różnych spółkach, będzie to ponad 1 bln zł. Rezerwy walutowe topnieją od 2012 roku, a proces ten przybrał na sile zwłaszcza w ostatnich 3 miesiącach. Sektor publiczny rośnie, zamiast się kurczyć. Podatki są od lat nieustannie podnoszone, a w świetle zapowiedzi rozszerzenia świadczeń socjalnych, nie ma miejsca na ich obniżkę. Średnia roczna w bilansie handlu zagranicznego utrzymuje się obecnie w dodatnim zakresie, jednak na przestrzeni ostatnich lat dane nie zachwycają. Przez wszystkie poprzednie okresy wynik był ujemny. W czasie kryzysu z 2008 roku Polska miała deficyt w wymianie, dochodzący do poziomu 2 mld euro miesięcznie, podczas gdy Niemcy nawet w najgorszym okresie posiadały nadwyżkę: minimum 7 mld euro na miesiąc. Tego typu rozbieżność nie jest przypadkowa. Polska z powodu rozwiązań systemowych jest utrzymywana w stanie

neokolonialnym, co skrzętnie wykorzystuje nasz zachodni sąsiad.

Polska nigdy nie będzie mogła wybić się na niezależność, jak długo w naszym kraju będzie brakować zakładów produkcyjnych. Zbyt wiele jest u nas montowni i pośredników, a zbyt mało fabryk. Najlepszym przykładem walki z polskimi firmami była prywatyzacja majątku państwowego, który za grosze wyprzedano, co skutkowało wrogim przejęciem przez zachodnie korporacje. Dzisiaj w Polsce nie ma już praktycznie z kim walczyć na płaszczyźnie produkcyjnej, więc niszczy się nawet spedycję. Polscy przewoźnicy z powodu mniejszych kosztów stałych, wynikających przede wszystkim z niższych stawek godzinowych dla pracowników, byli zbyt konkurencyjni dla firm niemieckich. Niemcy próbowali nałożyć na ludzi pracujących na ich terytorium obowiązkową płacę minimalną 8,5 euro/h. Gdyby takie rozwiązanie weszło w życie, skutkowałoby znacznie wyższymi cenami transportu i upadkiem wielu polskich firm. Niemcy walczą o „równe szanse”, gdy w tym samym czasie ich firmy działające w Polsce, są faworyzowane przez zwolnienia podatkowe.

ROZWIĄZANIA GOSPODARCZE DLA POLSKI

Z obecnej sytuacji nie można wyjść bez politycznego i ekonomicznego trzęsienia ziemi. Rozwiązania na arenie politycznej są dzisiaj wyjątkowo trudne. Jeśli natomiast skupimy się wyłącznie na aspekcie gospodarczym, wówczas jest już dużo prościej. Najważniejszą rzeczą, którą należy zrobić – to deregulować gospodarkę. Pod hasłem deregulacji rozumiem zniesienie ograniczeń urzędowych, ciążących na polskiej przedsiębiorczości, czyli: zniesienie ograniczeń i koncesji tam, gdzie to tylko możliwe, mając na względzie bezpieczeństwo państwa. Efektem tego byłoby radykalne zmniejszenie biurokracji, a co za tym idzie – także liczby urzędników potrzebnych do świadczenia przymusowych usług obywatelom. Od razu pociągnęłoby to za sobą możliwość zmniejszenia wysokości (i najlepiej również ilości) podatków oraz zmniejszanie

deficytu budżetowego.

Docelowym zakresem działalności władz centralnych powinna być troska o przestrzeganie konstytucji, kwestia obronności – i co za tym idzie: polityka zagraniczna. Demokracja na tym poziomie powinna być jak najszybciej zniesiona i zastąpiona najlepiej przez monarchię konstytucyjną, idąc za przykładem wspomnianej wcześniej Konstytucji 3 maja. Natomiast na szczeblu lokalnym, demokratyczne wybieranie władz czy sędziów jest jak najbardziej na miejscu. Nawiązać tutaj można do naszej polskiej tradycji sejmikowania przy rozwiązywaniu spraw na poziomie powiatowym czy wojewódzkim.

Tego typu zmiany wymagałyby wyjścia ze struktur Unii Europejskiej i zapewne z NATO. Sojusz Północnoatlantycki już teraz zmienia się w kolejną instytucję nacisku politycznego, a po tak głębokich zmianach ustrojowych, prędzej zobaczylibyśmy amerykańskie rakiety niż ich dyplomatów. Jak tego typu, bądź inne zmiany, zmierzające w kierunku przywrócenia suwerenności na terytorium Polski, przeprowadzić w obecnym układzie politycznym? Jest to trudny orzech do zgryzienia. Wystarczyło przecież, żeby PIS ruszył Trybunał Konstytucyjny, a płacz słychać z prawie wszystkich zakątków Europy. Trudno się dziwić, przecież nikt nie chce stracić kury znoszącej złote jaja. W Europie nie ma wielu alternatyw dla 35-milionowego państwa zarządzanego przez postkomunistyczny aparat przymusu, gotowy wykonać każde zadanie za drobną łapówkę, nie zważając na własny wizerunek.

WPŁYW SYTUACJI POLITYCZNO-GOSPODARCZEJ NA KURS ZŁOTÓWKI

Przez ostatnie 3 miesiące bardzo szybko topnieją rezerwy walutowe naszego kraju. Według niektórych doniesień, jest to spowodowane walką o kurs złotówki, prowadzoną przez BGK. Ile w tym prawdy? – trudno powiedzieć. Pewnym jest, że PLN jest pod dużą presją.

Atak ze strony unijnych biurokratów, medialna nagonka, a teraz

jeszcze obniżenie ratingu przez agencję S&P, to przedsmak tego, co będzie nas czekać w przyszłości. Jeśli PIS faktycznie nie jest marionetką i posiada ambicje walki o suwerenność naszego kraju, to w najbliższych miesiącach dojdzie do silnego ataku spekulacyjnego na PLN.

Chodzi przede wszystkim o podsycenie protestów antyrządowych, do których nawołuje KOD. Bardzo możliwe, że sprawdzony i przećwiczony wariant Majdanu, będzie również przeprowadzony w Warszawie. Nawet jeśli nie dojdzie do tak agresywnych walk jak w Kijowie, nacisk na władze może być wystarczający, by zmusić premier Szydło do rozwiązania rządu i rozpisania nowych wyborów parlamentarnych.

Przedział czasowy może być oczywiście różny. Bardzo ciężko jest powiedzieć, ile czasu może zająć konsolidacja środowiska banksterskiego, lub kiedy zostanie wydany rozkaz do działania? Wiemy natomiast, że międzynarodowa finansjera ma aż nadto narzędzi do przeprowadzenia ataku spekulacyjnego. Zadłużenie zagraniczne sektora publicznego wynosi 507 mld PLN. Jeśli natomiast zsumować zadłużenie wszystkich gałęzi gospodarki, jest to ponad 1 bln PLN. Unia Europejska ma możliwość nakładania sankcji na Polskę, gdy tymczasem brak jest jasno określonych zasad jej opuszczenia. Brakuje nam niezależnych sektorów gospodarczych, oprócz (teoretycznie) rolnictwa, na których moglibyśmy się wesprzeć, by przetrwać trudny okres. Media, banki, zakłady produkcyjne – są w zdecydowanej większości w rękach kapitału zagranicznego. Mamy sprawnie działającą grupę polityków, jawnie odwołującą się do agend zagranicznych – i nie ukrywajmy: reprezentujących obcą rację stanu.

Jeśli natomiast rząd jest kontrolowany przez zakulisowych graczy, a PIS miał być tylko wentylem bezpieczeństwa dla narastającego niezadowolenia społecznego (i jednocześnie ma spełniać rolę kozła ofiarnego, pod kadencją którego dojdzie do implozji budżetu państwa), to w nadchodzących miesiącach PLN utrzyma w miarę stabilny kurs do euro. Każda tego typu

podmianka, nawet reżyserowana, musi zachować pozory niezależności. Nikt przecież nie uwierzyłby w intencje PIS-u, gdyby nie doszło do silnych tarć na płaszczyźnie rząd – opozycja. Do walki politycznej doszło przecież nawet między Kwaśniewskim i Wałęsą, chociaż reprezentowali interesy tego samego środowiska.

PODSUMOWANIE

Biorąc pod uwagę potężne problemy, z jakimi zmagają się dzisiaj gospodarki wschodzące, jest mało prawdopodobne, że w najbliższym czasie kurs złotówki utrzyma się na obecnym poziomie. Jeśli nałożymy na to sytuację polityczną, dalsze osłabianie się złotówki do walut krajów rozwiniętych jest tym bardziej realne. Biorąc pod uwagę sytuację polityczną Polski na tle opisanych przeze mnie fundamentów III RP i naszej pozycji na arenie międzynarodowej, można spokojnie powiedzieć, iż nadszedł najwyższy czas na rozpoczęcie wysiłków w celu ochrony własnego kapitału.

Zdywersyfikować należy nie tylko skład portfela inwestycyjnego, ale również źródła dochodu. Osobom nie posiadającym inwestycji generujących stały dochód, proponowałbym rozważenie nabycia walut zagranicznych, np. AUD czy CHF. Oszczędności przechowywane w polskiej walucie mogą szybko stopnieć, wraz ze spadkiem jej siły nabywczej.

Bez względu na to czy kierują nami pobudki patriotyczne, czy wąsko rozumiany interes własny – najlepsze, co możemy zrobić, to nie dać się ograbić: z owoców naszej pracy, oszczędności i zgromadzonego majątku. Niezależnie od tego, w jaką stronę potoczy się sytuacja polityczno-gospodarcza w naszym kraju, musimy zachować kapitał, by w nadchodzących trudnych i jakże ciekawych latach móc inwestować i budować nasze interesy, bez uciekania się do pożyczek bankowych. Z każdym kryzysem wiąże się ogromny przepływ kapitału: z jednych rąk do drugich, a tylko ludzie dobrze poinformowani i przygotowani będą mieć szansę wybicia się na niezależność finansową i szeroko

rozumiany dobrobyt.

Autorstwo: Łukasz M.

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net

PRZYPIS

[1] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Prawo>